

## teatr

## „ZMARTWYCHWSTANIE“ DRAMAT ODPOWIEDZIALNOŚCI

Ta późna powieść mędrcza z Jasnej Polany (Tolstoj miał lat 71, gdy ją ukończył) wciąż na nowo przyciąga ludzi teatru i filmu. Jest w niej coś, co w każdej epoce pozostaje żywe i co zawsze chyba będzie ludzi niepokoić.

Dzieje Katarzyny Masłowej są dość banalne: miłość do człowieka z wyższej sfery, nieślubne dziecko, wyrzucenie z domu opiekunów — a więc bezdomność zakończona w domu publicznym i, w kotcu, ława oskarżonych. Tolstoj zbudował postacie „Zmartwychwstania“ z subtelnej materii psychologicznej. Los Kati ludzi autentyczne wzruszenie. Powieść ponadto jest gwałtownym oskarżeniem stosunków społecznych, cerkwi, wymiaru sprawiedliwości carskiej Rosji — za „Zmartwychwstanie“ Tolstoj został wyklęty przez kościół prawosławny. Ale nie to wszystko stanowi o jej sile atrakcyjnej dla współczesnego człowieka. Najbardziej palącym problemem „Zmartwychwstania“ jest bowiem sprawa odpowiedzialności człowieka za człowieka i człowieka przed człowiekiem oraz granice ekspiacji, możliwości naprawienia zła.

Niechludow, przez miłość do którego wykołebała się Katia, jest typowym reprezentantem swojej sfery. Romans z pokojówką? Takie rzeczy się zdarzają

i nikt ich nie potępia. To też książe z całkowitym spokojem w jakimś momencie przestaje się dziewczyną interesować. A kiedy po latach spotyka ją — on sędzia przysięgły, ona na ławie oskarżonych — milczy, myśli tylko o sobie. W czasie narady przysięgłych zgrabnie się wycofuje, żeby nie brać udziału w dyskusji. Katia zostaje uznana za niewinną, jednakże pomyłka w sformułowaniu spowodowana nieuwagą, bezmyślnością, podnieceniem sędziów, opowiadających sobie pikantne anegdoty — staje się podstawą skazania. Wszyscy sobie z tej pomyłki zdają sprawę, ale nikomu się nie chce — z różnych zresztą przyczyn — prostować. Masłowa pojedzie na katorgę.

To, co dziesięć lat temu uczynił względem Kati jeden człowiek, z całą bezwzględnością skazując ją na straszny los, na sali sądowej zostało powtórzone przez instancję, którą się zwykło nazywać wymiarem sprawiedliwości. Wyrok skazujący Katię wstrząsnął Niechludowem. Niestety, na tym najpiękniejszym ze światów spraw raz zepsu-

tych nie daje się naprawić, ludzi raz złamanych nie można posklejać na nowo.

Spektaki w Teatrze Powszechnym w Warszawie opracowany został przez Adama Hanuszkiewicza na podstawie adaptacji N. D. Wolkowa. Adaptacja ta, w zasadzie poprawna, choć naturalnie, jak wszystkie tego typu przeniesienia na scenę dużych utworów, gubiła wiele treści — stała się kanwą dla bardzo interesującego spektaklu.

Narracyjny tok przedstawienia ma wartość i tempo, komentarze odautorskie brzmią naturalnie i zręcznie posuwają akcję. Aktorzy: Zofia Rysiówna jako Katia i Adam Hanuszkiewicz grający tym razem podwójną rolę: i reżysera spektaklu, i główną postać sztuki — księcia Niechludowa, stworzyli postacie głębokie, konsekwentne, przekonujące. Ogromną zaletą tego przedstawienia są dekoracje Krzysztofa Panikiewicza. Bardzo efektywne a zarazem bardzo funkcjonalne — wybitnie współdziałały w tworzeniu nastroju.

(El. Żm)

Scena zbiorowa z drugiego aktu „Zmartwychwstania“ na scenie Teatru Powszechnego

